

TOWARZYSTWO KULTURY IM. J. M. GOSLARA
W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK KOLBUSZOWSKI

Nr 4

ROK 2000

MAGAZYN
Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy

M006521

SYG.....2462.....

KOLBUSZOWA 2000

REDAKCJA:
Zarząd Towarzystwa
im. J.M. Goslara

REDAKTOR GRAFICZNY:
Jarosław Hrycyszyn

WYDAWCA:
TOWARZYSTWO KULTURY im. Juliana Goslara w Kolbuszowej

ISSN - 0860-4585



6521

Nakład: 500 egz.

Skład, łamanie i druk: "ABAKUS", 36-100 Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25

Spis treści

1 artykuły

- Bronisław Gołębiowski, Nad wspomnieniami Jana Sudoła z Lipnicy z lat 1890 - 1945 w stulecie Politycznego Ruchu Ludowego Kolbuszowszczyzny 7
- Łukasz Godlewski, Historia podziemia konspiracyjnego Armii Krajowej - Obwód Kolbuszowa, kryptonim „Kefir” 19
- Aleksander Gella, Uwagi do pamiętnika Teodora Mytycha, żołnierza AK ps. "Soplica" 39
- Karol Grodecki, Sytuacja społeczno - gospodarcza Kolbuszowej w latach 1944 - 1950 49
- Władysław Puzio, Zabytkowy dworek w Wilczej Woli 99

2 relacje i wspomnienia

- Mieczysław Godlewski, Wspomnienia więźnia łagrów Borowicze .. 113
- Stanisława Stelmach- Serafinowa, Wspomnienia z lat młodości 143
- Zofia Serafin, Józef Sudoł, Kolbuszowskie chóry 153

3 polemiki i recenzje

- Marian Piórek, Recenzja książki Wojciecha Mroczyki, Lipnica - wieś królewska, lasowiacka, moja ziemia rodzinna, wyd. przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy, Kolbuszowa, październik 1997 r. 187
- Mieczysław Godlewski, Taka jest prawda 191

4 z żałobnej karty

- Halina Dudzińska, Jerzy Stanisław Przywara /1909 - 1992/ 199
- Halina Dudzińska, Wincenty Szular /1914 - 1992/ 204
- Halina Dudzińska, Jan Sarapuk /1907 - 1997/ 205

Historia podziemia konspiracyjnego Armii Krajowej - Obwód Kolbuszowa, kryptonim „Kefir”

Od Wydawcy

Lukasz Godlewski jest uczniem Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni. Interesuje się historią najnowszą naszego regionu. Niniejsze opracowanie jest pokłosiem VIII edycji Turnieju Wiedzy Historycznej o Regionie, zorganizowanego przez Towarzystwo Kultury, Muzeum Kultury Ludowej oraz Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Kolbuszowej. Zdobyło pierwsze miejsce.

Komisja Konkursowa mając na względzie propagowanie wiedzy historycznej wśród młodzieży szkolnej i doceniając wysiłek włożony przez autora w kompletowanie i opracowanie materiałów na temat działalności Armii Krajowej na terenie Kolbuszowszczyzny, zarekomendowała ją do publikacji w „Roczniku Kolbuszowskim” Towarzystwa Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej.

*Pracę tę poświęcam moim dziadkom **Krystynie i Mieczysławowi Godlewskim**, żołnierzom AK, Obwód Kolbuszowa, dzięki którym ta praca powstała.*

Powiat kolbuszowski położony w południowo-wschodniej Polsce na skraju Puszczy Sandomierskiej, mający powierzchnię 873,3 km² i liczący 69565 ludności, w chwili wybuchu II wojny światowej był powiatem biednym, typowo rolniczym.

Dwa miasta Kolbuszowa i Sokółów Małopolski, zamieszkiwało tylko 6700 mieszkańców, co stanowiło zaledwie 10% mieszkańców całego powiatu. Samo miasto powiatowe w 1939 roku liczyło ok. 3000 mieszkańców, a w tym 50% ludności pochodzenia żydowskiego¹.

W 1938 roku, kiedy Rząd RP rozpoczął intensywną rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, mieszkańcy powiatu mogli liczyć na poprawę swego bytu. Wybuch II wojny światowej przekreślił jednak ich nadzieje.

Już 9 września 1939 r., miasto Kolbuszowa stało się miejscem jednej z większych bitew tej wojny, w której tak Wojsko Polskie, miasto jak i ludność cywilna poniosły duże straty.

1. Dane odnośnie powiatu Kolbuszowa - opracowanie rok 1938 przez pracownika starostwa St. Januszewskiego - dok. w Muzeum kolbuszowskim, poz. nr 335.

zabili dwóch naszych żołnierzy: Jana Wojdę ps. „Wojan” i Arseniusza Bryka ps. „Węgier”, który zginął zupełnie przypadkowo.

W tym dniu, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, ginie August Batory ps. „Jantar”. On i Teodor Mytych ps. „Soplica” otrzymali bardzo odpowiedzialne zadanie do wykonania. August otrzymał polecenie dostarczenia ważnej przesyłki do Grębowa, powiat Tarnobrzeg, gdzie jeszcze byli Niemcy, a Teodor ubezpieczał go do Majdanu Królewskiego, gdzie miał go przekazać z kolei Aleksandrowi Gelli ps. „Jazon”. Teodorowi przed Majdanem Niemcy zabrali rower, a August pojechał dalej i nie doszło do spotkania August - Aleksander, gdyż obaj nie znali się. Teodor wrócił piechotą do domu, a August widocznie sam na własną rękę pojechał dalej. Od tego momentu słuch o nim zaginął.

Również w tym dniu w wyniku walki powietrznej samolotów radzieckich z niemieckimi, zestrzelony został samolot niemiecki, który spadł w godzinach południowych w pszenicę na górcę weryńskiej od strony lasu. Pozostałe samoloty niemieckie ubezpieczały go z powietrza (jeden z nich wylądował dalej od miejsca wypadku i zabrał dwóch niemieckich pilotów). Stracony samolot spłonął. O zatrzymaniu lotników nie było mowy, gdyż pozostali Niemcy w powietrzu ubezpieczali ich, ostrzeliwując teren wypadku.

26 lipca ginie również żołnierz AK Antoni Sochacki na polach weryńskich od strony Dzikowca. Zatrzymany przez cofających się Niemców z Sokołowa, nie chciał oddać roweru Niemcowi i ten go zastrzelił.

28 lipca Niemcy podchodzą aż pod stawy na tak zwanych Ogonkach, dochodzi do bitwy. Oddział „Sawy” rozgromił Niemców, spalił jeden z dwóch samochodów niemieckich. Niemcy wycofali się. Wtedy został ranny Jan Prokop ps. „Ksawer”. Już w tej potyczce bierze udział jednostka sowiecka. Partyzanci zdobywają broń, amunicję i sprzęt.

W tym samym dniu w Porębach Kupieńskich dochodzi do bitwy między partyzantami a Niemcami. W godzinach popołudniowych, oddział Tadeusza Łykusa ps. „Gryf”, „Sokół” w czasie zwiadu w lasach Poręb Kupieńskich, napotkał zgrupowanie Niemców SS. Partyzanci przypadli do ziemi, zaś Niemcy upozorowali poddanie się, powiewając białą chustką. Gdy partyzanci podnieśli się, będąc pewnymi, że Niemcy poddają się, ukryty w lesie nieprzyjaciel otworzył nagle ogień, zabijając czterech akowców i raniąc Jana Kabałę ps. „Kabel”, który mimo rany natychmiast otworzył ogień z erkaemu, co zmusiło Niemców do wycofania się i ucieczki. Zginęli wtedy: Jan Faryniarz ps. „Fala”, Władysław Gaboń ps. „Niski”, Jan Skowron ps. „Albatros” i Bolesław Żarski ps. „Żbik”.

Tegoż dnia, również w godzinach popołudniowych, ktoś dał znać, że do Świerczowa od strony Mielca zbliżają się Niemcy. Sowietci będący na rynku kolbuszowskim wzięli natychmiast samochód, na który wsiadło 6-ciu partyzantów i ruszyli w kierunku Świerczowa. Doszło do potyczki, Niemcy wycofali się, zdobyto broń i amunicję.

Dzień 31 lipca 1944 był dniem przełomowym w „Burzy”.

W godzinach popołudniowych do bazy w Porębach Kupieńskich przyszła wiadomość, że od strony Sędziszowa zbliżają się Niemcy. Przygotowano się do walki.

Od strony Sokołowa Młp. ciągnęła pierwsza linia wojsk sowieckich, przemieszczając się przez Kolbuszowę w kierunku na Majdan i Tarnobrzeg, gdzie Niemcy umacniali się za Wisłą.

Na górcę od strony Bukowca ukazały się czołgi niemieckie, skąd nagle zaczęły ostrzeliwać Kolbuszowę, podchodząc już pod stadion, Kolbuszowę Górna i Kupno, chcąc odciąć bazę akowską w Porębach Kupieńskich, otaczając Kolbuszowę od strony południowej, a tym samym przeciąć drogi dostawy Sowietaom do przyczółka utworzonego na Wiśle pod Tarnobrzegiem. Rozgorzała zacięta walka, która trwała aż do końca 1-go sierpnia. W południe 1-go sierpnia, Niemcy podeszli aż pod samą leśniczówkę w Porębach Kupieńskich, gdzie była baza akowska. W bazie pozostały jeszcze 4 grupy bojowe: „Pochodnia” BCH dowodzona przez ppor. Franciszka Bieleńca (około 60-ciu ludzi), pchor. Leszka Popiela „Sulima”, ppor. Tadeusza Łykusa „Gryfa” i Czesława Cieślaka „Agawy”. Po kilkugodzinnej walce, akowcy wycofali się, gdyż brakło im amunicji, a Niemcy zajęli leśniczówkę. Zginęli wtedy: Franciszek Kołcz „Dzielny”, Tadeusz Witas „Wierzba” i Stanisław Czulyt.

W dniu 1-go sierpnia w Kolbuszowej, Sowietci użyli „katiusz” i dopiero wtedy zmusili Niemców do wycofania się w kierunku Sędziszowa Młp. Bitwa o Kolbuszowę zakończyła zasadniczo Akcję „Burza”. Był to dzień 2-go sierpnia 1944 r.

Na Wiśle Sowietci utworzyli linię frontu, ograniczając się do prowadzenia statycznych działań wojennych, przygotowując się do ofensywy.

Kolbuszowa została zajęta przez jednostki NKWD, drugiej linii przyfrontowej. Komendantem miasta Kolbuszowa został z ramienia władzy sowieckiej płk Saburow. Komendant Obwodu kpt. „Boryna” spotkał się z Saburowem. Ten zażądał od niego, aby akowcy złożyli broń i rozeszli się do domów, a ci, co podlegają służbie wojskowej mają wstąpić do wojska.

Wszyscy wiedzieli, że Warszawa już krwawi, rozpoczęło się powstanie, że na terenach za Bugiem zaczynają się aresztowania akowców, wiadano o istnieniu obozu w Trzebusce, gdzie NKWD przetrzymywało naszych żołnierzy z terenów wschodnich.

„Boryna” wydał formalny rozkaz rozwiązujący oddziały AK, ale niektóre jednostki dostały polecenie zakonspirowania się i czekania na dalszy rozwój wypadków. AK w porozumieniu z BCH, ustaliła w ściślejszej konspiracji, że należy starać się wejść do nowo tworzących się struktur administracyjnych. Młodzi ludzie chcąc uniknąć poboru do wojska, wstępowali do szkoły średniej.

W dniu 15-go sierpnia odbył się pogrzeb tych, co zginęli za Ojczyznę. Kolbuszowa manifestacyjnie żegnała swoich bohaterów, którzy oddali swe młode życie za wolność Polski, były przemówienia, ale też żądania ze strony sowieckiej.

Dowództwo Obwodu zaczęło działać z ukrycia, gdyż padły słowa grózb ze strony Sowietów. Dowództwa AK Obwodów, Inspektoratów i Okręgów zaczęły konspiracyjnie organizować ochotników na pomoc walczącej Warszawie, Sowietci natomiast w podstępny sposób wyłapywali te grupy i likwidowali je lub zamykali do obozów.

Komuniści w różnoraki sposób dążyli do likwidacji oddziałów AK. Już na początku września akowski wywiad donosił, że w lesie turzańskim, Sowietci nocą mordują więzionych w obozie w Trzebusce. Tę straszną wiadomość potwierdziła miejscowa ludność wsi Turza. Więźniowie byli po prostu mordowani przez oprawców z NKWD, którzy podrzynali im gardła.

Pod ścisłym nadzorem i przyzwoleniem władzy sowieckiej, komuniści polscy zaczęli tworzyć organy bezpieczeństwa. Organizatorami pierwszego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kolbuszowej byli specjalnie przeszkoleni w ZSRR: niejaki Mohr i Tadeusz Wiśniewski, zaś szefem UB został Jan Paduch, d-ca komunistycznej bojówki „Iskra”, członek PPR. Do UB weszli peperowcy z Górna, Sokołowa, Kolbuszowej, Krzątki. Jednym z nich był niejaki Stanisław Dzyndra, który zadenuncjował kilkudziesięciu akowców i aresztował ich. Stał się on przyczyną tragedii wielu rodzin.

Komenda Obwodu AK w porozumieniu z BCh, desygnowała do władz przyszłej administracji swoich ludzi. Początkowo udało się wprowadzić na stanowisko starosty członka BCh, Michała Mytycha i innych. Komendantem MO został niejaki Lewicki, też członek BCh. To pozwoliło na wprowadzenie do MO kilku zaufanych ludzi. Mieli oni za zadanie informowanie Komendy Obwodu o poczynaniach i zamiarach MO, co udawało się tylko przez półtora miesiąca.

Już pod koniec września, aresztowania akowców zaczęły się na dobre a w październiku i listopadzie stały się masowe. Struktury AK i BCh zostały rozbite. UB aresztowało w tym krótkim okresie ponad trzysta osób tylko z samego Obwodu Kolbuszowa. Armia sowiecka, na swych bagnietach, przyniosła terror, śmierć i nową okupację o wiele straszniejszą niż okupacja niemiecka. A przecież Rosjanie przychodzili podobno jako przyjaciele niosący wolność i niepodległość. Głównym celem władzy komunistycznej było całkowite zniszczenie AK i zniewolenie narodu polskiego.

Komendant „Boryna” usunął się zupełnie z terenu miasta Kolbuszowa, a jego miejsce zajął kpt. Józef Batory „Argus”. Na początku września część akowców otrzymała tajny rozkaz ścisłego zakonspirowania się, szczególnie łącznicy otrzymali instrukcję nowego sposobu przekazywania poczty tylko za pomocą skrzynek kontaktowych, które zmieniano dwa razy w tygodniu (jedynie teren liceum kolbuszowskiego był miejscem, gdzie skrzynki kontaktowe nie zmieniały się). Dzień 30-go września 1944 r. zapoczątkował tragedię rodziny Lenartów. W tym dniu UB otoczyło leśniczówkę i zaczęła się rewizja. Dom Lenartów jak i zabudowania gospodarcze zostały dosłownie splądrowane, zabrano wszystko - znalazoną broń, amunicję, wiele sprzętu wojskowego ze zrzutu, pościel, ubrania i sprzęt domowy. W czasie rewizji wyrwano wszystkie

podłogi w domu mieszkalnym. Cała rodzina Lenartów została zamknięta w piwnicy na czas rewizji, tak że ubowcy plądrowali całe obejście samodzielnie. Zrabowany dobytek załadowano na dziewięć pełnych dwukonnych wozów i zabrano do UB w Kolbuszowej.

W dniu 1 października 1944 r. aresztowano trzech mężczyzn: Wojciecha Lenarta ps „Gaj”, synów - Jana ps. „Rys” i Stanisława ps. „Jawor”. W domu pozostawiono matkę i dwie córki, aby miał kto oporządzać inwentarz. UB nie poprzestało na tym. Jeszcze w ciągu roku 1944 i 1945 nachodzili oni dom Lenartów, zabierając sobie samowolnie odpowiadający im inwentarz żywy na własne potrzeby. Przy tym grozili, że jeżeli ktoś z domowników coś powie, to bardzo będzie żałować. Aresztowani Lenartowie początkowo siedzieli na UB w Kolbuszowej, następnie wywieziono ich do Rzeszowa, gdzie jeszcze w październiku widział ich Stanisław Wiącek. Potem słuch o nich zaginął i do dnia dzisiejszego nie wiadomo, co się z nimi stało.

W dniu 3-go października, UB zamordowało „Sawę”, jednego z najbardziej odważnych ludzi podziemia. UB od dawna polowało na niego. Wiedzieli oni, że „Sawa” bywa często w domu Rychlowej i dom ten był pod ciągłą obserwacją. Pierwszego października, gdy „Sawa” był u Rychłów, udało mu się, dzięki ostrzeżeniu, uciec w ostatnim momencie przez okno. Po dwóch dniach, mimo upominania go przez kolegów, powrócił do domu Rychłów i wtedy ubowcy w czasie ucieczki postrzelili go śmiertelnie. Zmarł w szpitalu. UB pochowało go podobno gdzieś w lesie weryńskim, ale do dnia dzisiejszego nikt nie może tego miejsca wskazać. Również w tym dniu, po nieudanej próbie likwidacji „Sawy”, UB aresztowało Władysławę Rychel i mieszkającego u niej Józefa Guzendę, oficera AK.

Miesiąc październik i listopad były dla nas akowców najczarniejszymi miesiącami naszego życia, polowano na nas jak na dzikie zwierzęta z istic bolszewicką pasją i zawziętością.

Więzienie UB w Kolbuszowej było przepełnione, co kilka dni odwożono naszych do więzienia rzeszowskiego lub do Przemyśla - Bakońcyc, gdzie kompletowano transport na wschód.

Na terenie naszego Obwodu aresztowano 305 osób, które wywieziono do łagrów ZSRR, w tym 223 akowców i bechowców, zaś 82 osoby nie związane z konspiracją. Z tego zmarło w łagrach 33 osoby z głodu i wycieńczenia. Wielu żołnierzy AK aresztowanych pozostało w kraju, gdzie skazywano ich na długoletnie więzienie lub karę śmierci.

Struktury konspiracyjne Armii Krajowej Obwodu Kolbuszowa zostały zupełnie rozbite przez UB. Ci, co uniknęli wywózki na Sybir, lub aresztowania, nie zaprzestali dalszej walki z nowym sowieckim okupantem. Aresztowania udało się uniknąć komendantowi Obwodu „Borynie” i jego zastępcy Józefowi Batoremu ps. „Argus”. Dalsze losy dwóch komendantów AK zbiegły się znowu razem. Losy Józefa Rządckiego ps. „Boryna” są dokładnie przedstawione w miesięczniku „Orzeł Biały” (nr 5, maj 1996, str. 9) w artykule Andrzeja Zagórskiego, zaś los Józefa Batorego, o wiele tragiczniejszy, przedstawił prof.

Aleksander Gella w swojej książce „Zagłada Drugiej Rzeczypospolitej 1945-1947”, wydanej w styczniu 1998 (s. 145 - 151).

Moim zdaniem każdy Polak myślący po polsku, chcący, aby Polska była Polską, powinien tę książkę przeczytać, aby się dowiedzieć prawdy o tragicznych losach Narodu Polskiego w ostatnim 50-leciu.



Struktura terytorialna Armii Krajowej w roku 1944.

Uwagi do pamiętnika Teodora Mytycha, żołnierza AK ps. "Soplica"

(fragment pamiętników ukazał się w "Karcie", nr 20, 1996 r., s. 119-137)

Nie wiemy dokładnie kiedy Teodor Mytych (ps. "Soplica"), żołnierz, następnie podchorąży Armii Krajowej zaczął zapisywać swoje obserwacje, myśli i konkretne informacje o wydarzeniach z powiatu kolbuszowskiego, czyli Obwodu "Kefir", w Podokręgu Rzeszów. Siostra autora, p. Krystyna Godlewska, wydając w powielonej formie ocalałą część rękopisu brata, trafnie użyła w podtytule terminu "Zapiski". Są to istotnie bardziej zapiski, niż pamiętnik. Spora ich część zaginęła. Przepadło więc wiele na żywo notowanych obserwacji. Autor najprawdopodobniej, zaczął je notować już w jesieni 1943 r., gdy nasiliły się jego obowiązki jako "gońca" Komendy Obwodu.

Ocalała część zapisków datowana: "Poniedziałek, 29 lipca" zaczyna się od stwierdzenia: "Uplętnęło parę dni obfitujących w nadzwyczajne wypadki".

Należy bodaj ogólnie powiedzieć, czym były dla Armii Krajowej w Obwodzie "Kefir" owe "dni obfitujące w nadzwyczajne wypadki". Były to dni wystąpienia żołnierzy AK do otwartej walki. Chwile najwyższego uniesienia dla całej ludności, a dla żołnierzy polskiego podziemia - dni ujawnienia się, wyczekiwanego od lat otwartego spotkania z wrogiem, chwile indywidualnego i zbiorowego sprawdzenia wojskowych umiejętności, pokaz heroizmu pokolenia, dni szczęścia i chwały, choć dla wielu uwieńczone śmiercią.

Zmobilizowane oddziały kolbuszowskiego obwodu zostały skoncentrowane w zaplanowanych punktach, dogodnych do uderzenia na cofające się oddziały niemieckie. Głównym punktem koncentracji były Poręby Kupieńskie. Całością akcji kierował kpt. Józef Rządcki "Boryna", komendant Obwodu. Oficjalnie jego adiutantem był por. Józef Batory, ps. "Argus", później "Orkan". Ale wspominając tamte czasy i uczestników tamtych działań, sądzę, iż por. Batory był czymś więcej niż adiutantem. Był stale aktywnym zastępcą komendanta, natomiast od wiosny 1944 roku rzeczywiste funkcje adiutanta "Komendy Obwodu" w istocie pełnił podchorąży Teodor Mytych. Ale w tamtych dniach nikomu nie przyszłoby do głowy, żeby nazwać tego młodzieńca bez oficerskiego stopnia "adiutantem"! Tak więc, jak i we wcześniejszym okresie, skromnie nazwał się "gońcem".

Zanim omówię postać autora "Zapisków" sądzę, iż należą się czytelnici-